

## DISPUTARE NECESSE EST

URLIKE BABUSIAUX, MACIEJ JOŃCA

Uniwersytet w Zurychu, Katolicki Uniwersytet Lubelski

### KTOŚ MUSI SIĘ ZAJMOWAĆ RÓWNIEŻ PRAWEM RZYMSKIM

**Maciej Jońca:** Pamiętasz, jak przysłałaś mi zaproszenie na swoją „intronizację” w Zurychu? Żałowałem, że nie mogłem przyjechać, ale otrzymawszy Twoje pismo, poczułem się ważny, dziękuję. Opowiedz coś o miejscu, do którego wtedy nie dotarłem.

**Urlike Babusiaux<sup>1</sup>:** Nie pamiętam... Wydział prawa na uniwersytecie w Zurychu zawsze był ostoją szkoły historycznej. W roku 1828 Keller<sup>2</sup> opublikował artykuł, w którym stwierdził, że Szwajcaria

---

<sup>1</sup> Urlike Babusiaux (ur. 1973) – niemiecka romanistka, absolwentka *Rechts- und Wirtschaftswissenschaftlichen Fakultät* uniwersytetu w Saarland. Od sierpnia 2009 na stanowisku profesora prawa rzymskiego, prawa prywatnego i komparatystyki prawniczej na uniwersytecie w Zurychu. Autorka monografii: *‘Id quod actum est’. Zur Ermittlung des Parteiwillens im klassischen römischen Zivilprozess*, München 2006; *Die richtlinienkonforme Auslegung im deutschen und französischen Zivilrecht. Ein rechtsvergleichender Beitrag zur europäischen Methodendiskussion*, Baden-Baden 2007; *Papinians Quaestiones. Zur rhetorischen Methode eines spätklassischen Juristen*, München 2011.

<sup>2</sup> Friedrich Ludwig von Keller (1799-1860) – szwajcarski prawnik, wykładowca uniwersytecki, polityk. Od roku 1824 profesor zwyczajny prawa cywilnego w instytucie politycznym w Zurychu, a od roku 1833, po utworzeniu miejscowego uniwersytetu najpierw profesor nadzwyczajny prawa partykularnego i rzymskiego, a od roku 1838 profesor zwyczajny.

potrzebuje wykwalifikowanych prawników. „Mamy własne prawo – powiedział – ale jeżeli chcemy to prawo badać, trzeba się odnieść do prawa rzymskiego”. Keller uchodzi za ojca chrzestnego idei naukowego kształcenia prawników w tym kraju. Jego koncepcja przyjęła się i w następnych dziesięcioleciach została rozwinięta. Jesteśmy dużym wydziałem. Obecnie mamy pięćdziesięciu profesorów, co czyni nas największym niemieckojęzycznym wydziałem prawa w Szwajcarii (jesteśmy więksi od Wiednia!). Taka sytuacja sprawia, że można u nas obrać specjalizację i rozwijać się w jej ramach. Dla mnie oznacza to, że nie muszę, jak tyłu niemieckich kolegów, wykładać dodatkowo czterech przedmiotów związanych ze współczesnym prawem prywatnym, ale mogę skupić się na prawie rzymskim. Prawo cywilne jest ważne i jego badanie sprawia mi przyjemność, ale to nie moja dyscyplina. Nawet specjaliści z zakresu prawa publicznego są zgodni, że do wykształcenia dobrego prawnika prawo rzymskie jest niezbędne.

**MJ:** Oni tak na serio...?

**UB:** Na serio.

**MJ:** Naprawdę nikt nie kwestionuje wartości prawa rzymskiego?

**UB:** Och, czasami podnoszą się głosy takie jak zawsze i wszędzie. Czy to się opłaca? Czy tak już zawsze musi być? Czy to naprawdę działa? Zamiast się oburzać, przywykłam do cierpliwego udzielania wyjaśnień.

**MJ:** Twój komfort polega również na możliwości porównania realiów panujących w różnych krajach. Znasz przecież doskonale warunki panujące na uczelniach w Niemczech czy we Francji.

**UB:** Francja ma, powiedziałabym, charakter „specjalny”. Nie za bardzo jest tam co porównywać. Co się zaś tyczy Niemiec, to kiedy poszukiwałam pracy, złożyłam aplikacje w Zurychu, Bochum i Monachium. W Zurychu wybrano mnie nie ze względu na dorobek z zakresu cywilistyki, który – powiem nieskromnie – nie jest nieznacznym, ale wyłącznie z powodu prawa rzymskiego. W Niemczech zaś słyszałam: „O, pani zna się również na współczesnym prawie prywatnym? To wspaniale! Tym się pani zajmie u nas, a prawo rzymskie będzie sobie pani badać hobbystycznie”.

**MJ:** Okropność (śmiech). Jaki jest stosunek Twoich studentów do prawa rzymskiego?

**UB:** Początkowo są odrobinę zdezorientowani. Przez pierwsze dwa lata trudno im cokolwiek pojąć, ale później szybko zaczynają rozumieć, co dostali od nas ich starsi koledzy. Choć mamy dobre warunki, by wyławiać najlepszych i czynić ich asystentami, „wygrywając” w ten sposób dla prawa rzymskiego, konieczna jest również z naszej strony walka o ich uznanie. Dlatego niedawno zmieniłam nieco akcenty w wykładanym materiale w większym stopniu skupiając się na prawie spadkowym. Prawo spadkowe wyklada się w dosyć ograniczonym zakresie, podczas gdy rzymskie prawo spadkowe jest tak kompleksowe i pełne, że zawsze można znaleźć w nim coś, co okaże się przydatne również przyszłemu prawnikowi.

**MJ:** Szwajcarscy studenci kończą studia pisząc prace magisterskie?

**UB:** Owszem, należy napisać pracę, a niezależnie od tego każdego roku odbywają się egzaminy. W perfekcyjny sposób zaadaptowaliśmy system boloński.

**MJ:** My nie.

**UB:** Niemcy też nie, Włosi nie, a Szwajcarzy, którzy nawet nie są w UE – tak...

**MJ:** Dla studentów deklarujących zainteresowanie prawem rzymskim prowadzi się seminaria.

**UB:** Tak, jedno jest dla magistrantów. Dodam, że poza prawem rzymskim możliwe jest również napisanie u mnie magisterium z praw antycznych. Pod tym kątem omawiam materiał papirologiczny, zwłaszcza dotyczący różnych wymiarów prawa zobowiązań. W każdym semestrze prowadzę również seminarium, którego uczestnicy powinni rozwiązać jakiś konkretny problem. Lubię te spotkania, gdyż poruszamy na nich niekiedy bardzo specyficzne zagadnienia. Mówiliśmy na przykład o języku, etymologii pojęć, historii źródeł... Tematy te są niekiedy trudne, ale zawsze znajdzie się kilka zainteresowanych osób.

**MJ:** Hmm, nie wiem, czy nie okazałyby się to zbyt trudne dla niektórych moich studentów.

**UB:** Nonsens, nie chce ci się. Przecież trafiają do nas różni ludzie, również ci z zainteresowaniami historycznymi czy społecznymi. Jakoś należy ich „zagospodarować”, choć specyfika naszej dyscypliny sprawia, że nie da się definitywnie uciec od dogmatyki i Digestów. Osobiście

jestem otwarta na nowe pomysły, więc jeżeli ktoś chce się zajmować u mnie etymologią, nie mam nic przeciwko, pod warunkiem, że w przekonujący sposób się wytłumaczy.

**MJ:** A dużo macie doktorantów?

**UB:** Zależy, jak patrzeć. Skuteczne przyciągnięcie ludzi na studia doktoranckie napotyka na pewne trudności ze względu na ograniczone perspektywy ich dalszego naukowego rozwoju. Szwajcaria jest przecież taka mała... Można naturalnie doktoryzować się, a następnie przejść do advokatury, ale komuś, kto chce zostać profesorem, jest bardzo trudno. Tym bardziej, że Niemcy na przykład mogą objąć takie stanowisko u nas, ale Szwajcarzy w Niemczech już nie. Promotor mojego doktoratu, prof. Alfons Bürge<sup>3</sup>, stanowi jeden z bardzo nielicznych wyjątków. Naturalnie, nie brakuje głosów, jak ten pochodzący od Reinharda Zimmermanna<sup>4</sup>, że to nie w porządku, ale Niemcy robią swoje. Według nich BGB to wiedza tajemna i jeżeli ktoś jej nie nabędzie na studiach w Niemczech, to już jej nigdy nie opanuje.

**MJ:** Przypomina to ezoteryczną fazę rozwoju prawa rzymskiego (śmiech).

**UB:** To groteskowe! Nauczam między innymi na podstawie ZGB oraz OR, a znam je i rozumiem, gdyż kiedyś nauczyłam się badać BGB. Dlaczego nie miałyby to zadziałać również w przeciwnym kierunku? Dlaczego szwajcarski prawnik nie może wykładać w Niemczech skoro charakter źródła i technika kodyfikacyjna są te same?

**MJ:** To dużo jest tych doktorantów?

**UB:** Ponieważ mamy warunki takie, a nie inne, pozyskanie „świeżej krwi” stanowi dla mnie spore wyzwanie. Niemcy są większe i dają jednak inne możliwości. Nie skarżymy się na natłok doktorantów. W Niemczech ktoś, kto decyduje się na karierę akademicką, zawsze może próbować znaleźć swoje miejsce w jednym z małych uniwersytetów na prowincji. Szwajcaria nie daje tego rodzaju szansy.

---

<sup>3</sup> Alfons Bürge (ur. 1947) – szwajcarski romanista.

<sup>4</sup> Reinhard Zimmermann (ur. 1952) – niemiecki romanista i historyk prawa. Rozgłoszyskał dzięki pionierskiej pracy *The Law of Obligations: Roman Foundations of the Civilian Tradition* (Oxford 1996).

**MJ:** Czy w ramach studiów prawniczych naucza się prawa kanonicznego? A może macie odrębny wydział?

**UB:** Jest wszystko, czego trzeba. Na naszym wydziale pracuje dwóch romanistów, dwóch germanistów (z czego jeden ma przygotowanie kanonistyczne, a drugi to „typowy” historyk prawa), jeden filozof prawa i jeden socjolog prawa. Prawem kanonicznym zajmuje się również Andreas Thier<sup>5</sup>, który jest uczniem Landaua<sup>6</sup>.

**MJ:** Lubię wydziały prawa kanonicznego w Polsce, gdyż tam nikomu nie przychodzi do głowy, by kwestionować użyteczność prawa rzymskiego w procesie edukacji prawniczej. Naturalnie ten stan rzeczy wynika w dużej mierze z faktu, że w Kościele nie ma demokracji. Skoro więc w obowiązującym obecnie Kodeksie Prawa Kanonicznego wciąż można natknąć się na wyrażenia i frazy literalnie skopiowane z antycznych i średniowiecznych źródeł, sens nauczania tego przedmiotu pozostaje poza wszelką dyskusją.

**UB:** Tu przez pewien czas było podobnie. Ciekawe jest, że o ile uczymy prawa rzymskiego jako dyscypliny podstawowej, pojawiają się u nas również ludzie, którzy chcą się go uczyć dodatkowo. Miewamy teologów, a raz przybłąkał się nawet matematyk (śmiech), który zresztą okazał się świetny! Można z nim było dokonywać rozbioru tekstów Juliana i przeprowadzać różne logiczne eksperymenty. Bardzo przypadły mi do gustu te interpretacyjne gierki.

**MJ:** Współpracujecie z filologami klasycznymi i historykami starożytności?

**UB:** To zrozumiałe. Kiedy przybyłam do Zurychu, ucieszyłam się, gdyż zastałam tu uniwersytet pełen interesujących ludzi. Spotykamy się regularnie w ramach spotkań nazywanych *Collequia der Altertumswissenschaften*, podczas których dyskutujemy na różne tematy.

---

<sup>5</sup> Andreas Thier (ur. 1963) – niemiecki historyk prawa. Od roku 2004 profesor zwyczajny historii prawa, prawa kościelnego, teorii prawa i prawa prywatnego na uniwersytecie w Zurychu.

<sup>6</sup> Peter Landau (ur. 1935) – niemiecki historyk prawa, ekspert w zakresie prawa kanonicznego. Uczeń Stephana Kuttnera.

**MJ:** Pozwól, że zadam Ci pytanie osobiste. Ostatnio rozmawialiśmy w roku 2007<sup>7</sup>...

**UB:** O Boże...

**MJ:** ...gawędziliśmy wówczas o dzieciach. Masz dwójkę, prawda?

**UB:** Tak, syna i córkę.

**MJ:** Syn to Teodor.

**UB:** Tak...

**MJ:** Na cześć Mommsena.

**UB:** Co to, to nie! Teodor to *theou doros* czyli „Dar Boga”, a nie żadnego Mommsena!

**MJ:** Czy jednak ostatnio nie było czegoś o Mommsenie...?

**UB:** Było, ale z tą bzdurą „wyjechała” Tiziana Chiusi<sup>8</sup>. Zawsze dementuję pogłoski wiążące imię mojego syna z Mommsenem!

**MJ:** A często się to zdarza?

**UB:** No właśnie zawsze!!!

**MJ:** Wróćmy do Ciebie. Jak to się stało, że zainteresowałaś się prawem rzymskim?

**UB:** Przypadek, jak zawsze. Pierwotnie chciałam studiować historię, ale zaczęłam się wahać. „Odbyć studia – pomyślałam – i skończyć jako kierowca taksówki? To nie dla mnie!”. Wtedy zapragnęłam kształcić się językowo, bo taki kierunek dawał szansę na zostanie czyjąś sekretarką. Skończyło się na prawie, choć po pierwszym semestrze byłam przekonana, że i ten kierunek zupełnie mi nie odpowiada. Wtedy na szczęście zajęłam się bliżej historią prawa, a wtedy na wydziale pojawił się Alfons Bürge i sprawy same się ułożyły. To on właśnie dał mi temat do opracowania: *id quod actum est*<sup>9</sup>.

**MJ:** Fajnie.

---

<sup>7</sup> Do spotkania doszło podczas edycji: *La repressione criminale nella. Roma repubblicana fra norma e persuasione*.

<sup>8</sup> Tiziana Chiusi – włoska romanistka. Od roku 2001 profesor zwyczajny prawa cywilnego, prawa rzymskiego oraz europejskiej komparatystyki prawniczej na wydziale prawa uniwersytetu w Saarland.

<sup>9</sup> Por. U. BABUSIAUX, *‘Id quod actum est’. Zur Ermittlung des Parteiwillens im klassischen römischen Zivilprozess*, München 2006.

**UB:** Och, miewałam też kryzysy. Pisząc doktorat, wielokrotnie zastanawiałam się, czy nie powinnam raczej spożytkować moich możliwości w jakimś celu „praktycznym”. Raz chciałam natychmiast wyjechać, by ratować dzieci w Afryce, a innym razem walczyć o prawa kobiet w Sudanie. W podobnych momentach z pomocą przychodził mi mąż, który spokojnie perswadował: „ktoś również musi zajmować się prawem rzymskim”. Siedziałam więc i pisałam.

**MJ:** Spryciarz!

**UB:** O, tak. To bardzo inteligentny człowiek.

**MJ:** Wymienisz jakieś inne osoby, które okazały się dla Ciebie inspiracją?

**UB:** Wiele wsparcia doświadczyłam ze strony Tiziany Chiusi, która żartobliwie zwykła mi przypominać, że jestem wnuczką Dietera Nörra<sup>10</sup>. W rzeczywistości to ona była jego uczennicą, ale wciąż podrzucała mi do przeczytania coś jego autorstwa i tak stałam się naukową wnuczką Nörra. Podporą był dla mnie również Dario Mantovani<sup>11</sup>, którego poznałam tu w Pawii w roku 2005 i od początku byłam nim olśniona. Właśnie w Pawii przyszło mi do głowy, by bliżej zająć się Papinianem<sup>12</sup>. Od momentu mojej pierwszej tu wizyty staram się trzymać blisko tego środowiska, a każda następna uświadamia mi, jak mało jeszcze wiem i umiem.

**MJ:** To dobra okazja, by pogratulować Ci „awansu”. Zostałaś panią dyrektorką<sup>13</sup>!

**UB:** Jestem z niego bardzo dumna. Moją nominację traktuję jako również wielkie wyzwanie.

**MJ:** Plany na przyszłość?

**UB:** Chciałabym jeszcze głębiej wniknąć w prawo spadkowe, a także mam zamiar zająć się praktyką dokumentacyjną związaną z obrotem

---

<sup>10</sup> Dieter Nörr (ur. 1931) – niemiecki romanista i historyk prawa.

<sup>11</sup> Dario Mantovani (ur. 1961) – włoski romanista. Od roku 2002 kierownik *Centro studi e ricerche sui diritti antichi* (CEDANT).

<sup>12</sup> Por. U. BABUSIAUX, *Papinians Quaestiones. Zur rhetorischen Methode eines spätklassischen Juristen*, München 2011.

<sup>13</sup> W roku 2016 Urlike Babusiaux została obok Daria Mantovaniego dyrektorem CEDANT-u.

prawnym w starożytności. Odrobinę mnie to przestrasza, gdyż czuję, że brak mi wszystkich potrzebnych umiejętności. Zamierzam więc zminimalizować w najbliższym czasie liczbę prowadzonych wykładów oraz udział w konferencjach i skupić się na badaniach. Pragnę spokoju, by lepiej poznać grekę i móc w ciszy wczytać się w literaturę przedmiotu. Papirusy wydają mi się niezwykle atrakcyjnym materiałem badawczym.

**MJ:** Życzę Ci w tym powodzenia i bardzo dziękuję za rozmowę.

27 stycznia 2016 r. w podziemiach *Collegio Borromeo*  
wysłuchał Maciej Jońca